

# Właściwe priorytety

Autor: Clendennen Bert



*„Ja zasadziłem, Apollos podlał, a wzrost dał Bóg. A zatem ani ten, co sadzi, jest czymś, ani ten, co podlewa, lecz Bóg, który daje wzrost. Bo ten, co sadzi, i ten, co podlewa, jedno mają zadanie i każdy własną zapłatę odbierze według swojej pracy. Albowiem współpracownikami Bożymi jesteśmy; wy rolą Bożą, budowlą Bożą jesteście.” (1 Koryntian 3:6-9)*

Potrzeba Ducha Świętego, by tu w tej szkole położył wam na sercu ten świat. Nie możemy służyć Bogu, jeżeli nasze priorytety są niewłaściwe. Nie boję się tak bardzo o upadek, jak o zajmowanie się tym, co nieistotne. Nie chcę inwestować mojego życia w drewno, siano czy słomę, ani nie chcę, byście wy w tej szkole inwestowali swoje życie w służbę, która ma niewielką faktyczną wartość. Ta lekcja może być kluczem, byście wznieśli się ponad to i byli tym, czym Bóg chce. Nasz tekst wymienia trzy poziomy służby: służba dla Boga, służba z Bogiem i służba Bogu.

Pierwsza, to praca wykonywana dla Boga - jeden sadzi, jeden orze, a inny podlewa. To nazwalibyśmy służbą na dziedzińcu zewnętrznym. Wykonywane to jest w odpowiedzi na biblijny nakaz lub duchowe przykazanie. Na tym poziomie służby są trzy niebezpieczeństwa. **Po pierwsze, możemy być tak zajęci pracą dla Boga, że nie pracujemy z Bogiem. W tej szkole podkreślam, że pierwsza rzecz, jaką musicie robić, gdziekolwiek pracujecie, to zbudować ołtarz modlitwy. Wzniescie ten ołtarz. Ustalcie sobie miejsce spotkań z Bogiem. Nasza lekcja mówi o priorytetach z Bogiem. Jesteśmy tak zajęci pracą dla Boga, że nie pracujemy z Bogiem.** Mamy tendencję do bycia legalistami. Ludzie angażują się w pewne służby i uważają, że jest to jedyna ważna dziedzina. Te wysiłki nie wymagają intymnej społeczności z Bogiem. Bardzo często są to prace, które można wykonać przy użyciu energii ciała. Mogę sprzątać ten budynek, uczyć w szkole niedzielnej, jeżeli dacie mi podręcznik. Mogę robić różne rzeczy, jako pracę dla Pana, do których wystarczy mi jedynie energia ciała i dobry pomysł, Myślę, że rozumiecie to, o czym mówię.

Drugi poziom jest określany, jako służba z Bogiem. *„Albowiem współpracownikami Bożymi jesteśmy...”* (1 Kor. 3:9). To jest służba na dziedzińcu wewnętrznym, gdzie jesteśmy bliżej Boga. Praca z Bogiem jest reakcją nie na nakaz, ale na partnera. Pana Jezusa Chrystusa.

*„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie.”* (Ewangelia Mateusza 11:28-30)

Jako partnerzy Chrystusa, to jarzmo nie jest dla jednej osoby, ale zawsze dla dwóch. Kiedy weźmiemy to jarzmo, stajemy się współpracownikami Chrystusa. Praca dla Boga przynosi ciągłą aktywność. Praca z Bogiem przynosi odpocznienie. Chodzenie z Chrystusem, w jarzmie Chrystusa, przynosi odpocznienie.

Trzeci poziom służby jest najwyższym z możliwych służb, to służba Bogu. 1 Koryntian 3:16 mówi : *„Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was?”*

Co to jest świątynia? **Świątynia, to miejsce oddawania czci. To miejsce społeczności z**

**Bogiem. To tu przy stole serca Bóg zasiada z nami, a my zasiadamy z Nim. Służba Boża, to służba modlitwy. Mówimy o właściwych priorytetach. To nie jest reakcja na polecenie lub na partnera, ale na osobę. Nie jest to służba na dziedzińcu zewnętrznym ani wewnętrznym. Jest to służba w miejscu najświętszym.**

**Najpierw musimy pełnić służbę Bogu, zanim będziemy mogli usługiwać ludziom.** By być w pełni dla Boga, musimy być pełni z Bogiem. Jeżeli po opuszczeniu tej szkoły chcecie być efektywni, musicie mieć właściwe priorytety. Niektórzy z was już założyli zbory, do których wróćcie. Niektórzy z was zaczną usługiwać, niektórzy będą ewangelistami, a inni będą zakładać zbory tam, gdzie nigdy zboru nie było. Jakakolwiek będzie wasza służba, zawsze spotkacie dzikie zwierzęta tak, jak Paweł w Efezie. Wasze priorytety muszą być właściwe, jeżeli macie odnieść sukces w zakładaniu zborów, czy w usługach. **Jeżeli chcecie mieć wpływ na ludzi, musicie usługiwać Bogu w miejscu najświętszym. Dla efektywnej służby najważniejsze jest usługiwanie Bogu a póki naszym priorytetem nie będzie modlitwa, będziemy sfrustrowani. Nasza zdolność usługiwania innym pochodzi z naszego poznania i społeczności z Bogiem. Daniel powiedział, Którzy znają Boga, będą dokonywać wielkich rzeczy". Nie ci, którzy wiedzą o Bogu, ale którzy znają Boga. Można znać Chrystusa teologicznie, ale nie znać Jego obecności.**

Dla większości ludzi jest to zaskakujące, że można znać Chrystusa teologicznie, a nie znać Jego obecności, a ja wam mówię bez obawy o nierzetelność, że to nie jest wyjątek, ale tak jest często. Większość ludzi w kościele zna Go teologicznie, ale nie znają Jego obecności. Czytamy o dwóch uczniach Jezusa. „I oto tego samego dnia dwaj z nich szli do miasteczka zwanego Emaus, które było oddalone o sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. I rozmawiali z sobą o tych wszystkich wydarzeniach. A gdy tak rozmawiali i nawzajem się pytali, sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. Lecz oczy ich były zasłonięte, tak że go poznać nie mogli. I rzekł do nich: Cóż to za rozmowy, idąc, prowadzicie z sobą? I przystanęli przygnębieni. A odpowiadając jeden, imieniem Kleopas, rzekł do niego: Czyś Ty jedyny pątnik w Jerozolimie, który nie wie, co się w niej w tych dniach stało? Rzekł im: Co? Oni zaś odpowiedzieli mu: Z Jezusem Nazareńskim, który był mężem, prorokiem mocarnym w czynie i w słowie przed Bogiem i wszystkim ludem, jak arcykapłani i zwierzchnicy nasi wydali na niego wyrok śmierci i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela, lecz po tym wszystkim już dziś trzeci dzień, jak się to stało. Lecz i niektóre nasze niewiasty, które były wczesnym rankiem u grobu, wprawiły nas w zdumienie, bo nie znalazły jego ciała, przyszły mówiąc, że miały widzenie aniołów, powiadających, iż On żyje. Toteż niektórzy z tych, którzy byli z nami, poszli do grobu i zastali to tak, jak mówiły niewiasty, lecz jego nie widzieli. A On rzekł do nich: O głupi i gnuśnego serca, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy. Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swojej chwały? I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach. I począwszy od Mojżeszowie i w sześcym przez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach. I przymusili go, by został, mówiąc: *"Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wstąpił, by zostać z nimi. A gdy zasiadł z nimi przy stole, wziąwszy chleb, pobłogosławił i rozłamawszy, podawał im. Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali go. Lecz On znikł sprzed ich oczu. i rzekli do siebie: Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał?"* (Łukasz 24:13-32).

Ci ludzie szli i prowadzili głęboką dyskusję teologiczną na temat tego, co wydarzyło się w Jerozolimie. Rozmawiali o Jezusie, proroku mocnym w słowie i czynie, i o tym jak został ukrzyżowany. Kiedy o Nim dyskutowali, Jezus dołączył do nich. Wiersz 16 mówi, że oni Go

nie poznali. Dyskutowali na temat teologii o Jezusie, a byli ślepi na samą obecność Chrystusa. **Przekleństwem obecnych czasów jest to, że w teologii brakuje Chrystusa. Nie poznaje się Chrystusa przez samą teologię. Nie umniejszam znaczenia zdrowej nauki, doktryny. Próby poznania Chrystusa poza Pismem Świętym zawsze prowadzą do fanatyzmu. Można więc mieć wielkie zrozumienie teologii, a być obcym Chrystusowi.**

Popatrzcie na Martę przy grobie Łazarza. Ona dobrze знаła doktrynę o zmartwychwstaniu, ale nie poznała zmartwychwstania, kiedy patrzyła Mu w oczy. Uczniowie na drodze do Emaus mogą cytować fakty o Jezusie, ale nie rozpoznają Jezusa, o którym mówią. Prawdziwe objawienie jest rezultatem bliskiej społeczności z Chrystusem. Oczy uczniów na drodze do Emaus otworzyły się, kiedy On łamał z nimi chleb. To intymne, osobiste objawienie Chrystusa nie było oderwane od zdrowej doktryny. Jezus zaczął od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków i wyjaśniał im, co o Nim było napisane. **Zdrowa doktryna jest konieczna, ale Jezusa poznaje się przy łamaniu z Nim chleba. Kiedy w modlitwie mamy społeczność z Nim przy stole serca, nasze oczy otwierają się na rzeczywiste poznanie Jezusa.**

**Ludzie, którzy się nie modlą, mogą wiedzieć dużo o Bogu, ale ludzie, którzy się modlą, znają Boga.** Pierwszym priorytetem dla prawdziwej służby jest naśladowanie Jezusa. *„Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną.”* (Jan 12:26). Akcent jest położony na stwierdzeniu *„Niech idzie za mną”*. Co to znaczy iść za Jezusem? To znaczy przede wszystkim nastawić serce na Niego. To znaczy starać się Go poznać i służyć Mu. **Kiedy szukamy Pana w głębokiej modlitwie i czytamy Jego słowo, by Go poznać, jesteśmy w najwyższym punkcie użyteczności. Bez względu na to, co robisz, nie jesteś nigdy bardziej użytecznym dla Boga, niż kiedy się modlisz. Służba wypływa z żywej społeczności z Jezusem. Kiedy nauczymy się tajemnicy służywania Bogu, nasza służba się rozwinie, a sfera naszych wpływów się poszerzy.** W życiu i usługach Pawła widzimy wszystkie poziomy służby. Jako faryzeusz, prześladował kościół. Gdybyście go zapytali, co robi, odpowiadałby *„pracuję dla Boga”*. Jezus powiedział, że przyjdzie dzień, kiedy ci, którzy was prześladują, będą myśleć, że wykonują służbę dla Boga. Taki był Saul z Tarsu. W *Dziejach* w 9 rozdziale czytamy, że Paweł po jego spotkaniu z Chrystusem, przeszedł do drugiego poziomu usługi. Wiersz 20 mówi: *„Natychmiast zaczął głosić Chrystusa”*. Paweł teraz pracuje z Bogiem. W *Galacjan* 1:16 i 18 czytamy, że **Paweł przestał pracować religijnie i poszedł na pustynię na trzyletnie spotkanie modlitewne. Na pustyni Paweł poznał tajemnicę służby Bogu i wyszedł mając wyraźne, bardzo osobiste objawienie Jezusa Chrystusa. Kiedy pracował dla Boga, jego życie obracało się wokół potrzeb. Docierał do małej ilości ludzi. Kiedy przeszedł na trzeci poziom służby, minął służbę Bogu i stał się współpracownikiem Bożym. I w ten sposób miał wpływ na cały świat.**

Ewangelizacja wypływa z uwielbienia. Usługa jest produktem duchowego światła, które płynie z intymnej społeczności z Panem Jezusem Chrystusem. Biblia pełna jest tej prawdy. W dniu zesłania Ducha Świętego 3000 dusz zostało zbawionych. To jest ewangelizacja, to jest służba. To zaczęło się od spotkania modlitewnego, które przerodziło się w namaszczone uwielbienie. Zobaczcie *Dzieje* 2:11. Wszyscy mówili językami. A kiedy ludzie się zbiegli i mówili *„Słyszymy ich głoszących to wspaniałe dzieła Boże”*. Nadnaturalne, natchnione uwielbienie przyciągnęło tłumy i stworzyło okazję dla służby ewangelizacji. *Dzieje* 2:46 i 47: *„Codziennie też jednomyślnie uczęszczali do świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali pokarm z weselem i w prostocie serca, chwalcąc Boga i ciesząc się przychylnością całego ludu. Pan zaś codziennie pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni.”*

Wzrost kościoła był bezpośrednim rezultatem uwielbiania i służby dla Boga. W Dziejach 3:7 i 8 czytamy, „*I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go; natychmiast też wzmocniły się nogi jego i kostki, i zerwawszy się, stanął i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, przechadzając się i podskakując, i chwalcąc Boga.*” To uzdrowienie miało miejsce w drodze do świątyni, by uwielbiać Boga. Ten cud i 5000 ludzi, którzy nawrócili się na kazanie Piotra, to rezultat człowieka idącego, by wielbić Boga. W Dziejach 13 czytamy jak zbór wysłał Pawła i Barnabę, wysłał ich w pierwszą podróż misyjną i wzór jest ten sam; kluczem jest uwielbienie. Słowo Boże mówi: „*A gdy oni odprawiali służbę Pańską i pościli, rzekł Duch Święty: (co powiedział?) Odłączcie mi Barnabę i Saula do tej służby, do której ich powołałem.*” (Dzieje 13:2)

Duch Święty ciągle przemawia, kiedy ludzie usługują Panu i poszczą, ewangelizacja misyjna została ustanowiona wśród modlitw i uwielbienia. W Dziejach 16 czytamy o tym jak Paweł i Syłas byli zbici i wtrąceni do więzienia. Tam zaczęli nabożeństwo uwielbiające. Ich uwielbienie sprowadziło obecność Bożą, a wszystko inne było już rezultatem tej obecności. **Ci ludzie nie głosili kazań, nie modlili się o ludzi, ale usługiwali Bogu. Z ich uwielbiania popłynęła ewangelizacja. Uwielbienie jest kluczem do wyzwolenia Bożej obecności i mocy wśród Jego ludu. Kościół nie może służyć ludziom, jeżeli najpierw nie służy Bogu.**

Wy, jako słudzy Boży, nie możecie służyć kościołowi, póki nie usługujecie Bogu. Póki kościół nie dotyka Boga, nie ma nic, czym mógłby dotykać ludzi. Mojżesz o tym wiedział. Spędzał wiele czasu na górze z Bogiem. W 2 Mojżeszowej 32, Mojżesz jest na górze i otrzymuje to, czego ludzie potrzebowali. W tym samym czasie Aaron był w dolinie i dał im to, czego chcieli. W wierszu 7 Mojżesz schodzi z góry, gdzie doświadczył obecności Bożej, by stawić czoła grzechowi Izraela. Po jego wstawianictwie i Bożym sądzie Mojżesz wchodzi do przybytku. W rozdziale 33, wiersz 8, kiedy Mojżesz wszedł do przybytku, zstąpił obłok (Boża chwała). Kiedy ludzie zobaczyli tę chwałę, powstali i oddali pokłon u wejścia do swoich namiotów.

**Człowiek, który może wejść do przybytku i sprowadzić chwałę Bożą, jest człowiekiem, który był na górze z Bogiem, zanim wszedł do przybytku. W 2 Mojżeszowej 34:1-5 Bóg podaje nam kroki do stania się nosicielem Bożej chwały. W wierszach 1 i 2 Mojżesz jest wezwany na górę, by otrzymać umysł, wolę i Boże przykazania. By jakkolwiek człowiek mógł wejść w taką społeczność, musi najpierw spotkać się z Bogiem na osobności. Bóg powiedział do Mojżesza „niech nikt nie wchodzi z tobą”. Ludzie, którzy przedstawiają Boga publicznie to ci, którzy byli wcześniej z Nim sam na sam. Mojżesz wstał wcześniej rano i wszedł na górę Synaj, jak Bóg mu kazał. Posłuszeństwo jest zawsze lepsze, niż ofiara. „I zstąpił Pan w obłoku, a on stanął tam przy nim i wezwał imienia Pańskiego.”**

Mojżesz postanowił być posłusznym. Nie było obecności Bożej, aż on wykonał to postanowienie. W 2 Mojżeszowej 29, w czasie ofiary wieczornej Bóg powiedział, „Tam się z tobą spotkam”. Bóg mówi szukaj mnie rano. Ustal sobie czas, by być sam na sam z Bogiem, bądź wierny, a Bóg tam się z tobą spotka. Rozdział 34, wiersz 8 mówi: „*I pochylił się Mojżesz spieszenie aż do ziemi, i złożył pokłon.*”

**Dopóki człowiek nie zobaczy obecności Bożej, nie nastąpi przełom. Dopóki nie zdyscyplinujemy naszego ciała i nie pójdziemy na górę, nie będzie żadnej wizji. Bóg nie będzie do nas mówił w przerwach na reklamę. W wierszu 9 Mojżesz pokutuje, mówiąc: „odpuść winy nasze i grzechy nasze”**

Objawienie Boże kruszy ludzi i sprowadza prawdziwe upamiętanie. Bóg przychodzi tam, gdzie w sercach ludzi jest upamiętanie i skrucha. *„Ja patrzę na tego, który jest pokorny i przygnębiony na duchu i który z drżeniem odnosi się do mojego słowa.”* (Izajasz 66:2). *„Ofiarę Bogu miłą jest duch skruszony.”* (Psalm 51:19). Człowiek nigdy się nie skruszy, aż nie zobaczy obecności Bożej. Tylko skruszeni stają się „nosicielami chwały Bożej”. Mojżesz stał się nosicielem chwały Bożej. (2 Mojż. 34:29). W Dziejach 2 skruszone naczynia powitały pierwszą pięćdziesiątnicę. Jako naczynia Boże, mamy być nosicielami Bożej chwały. Nasza światłość ma świecić tak, by ludzie widzieli Boga. Bóg nie ma innego planu. Znaczenie modlitwy, to moc i manifestacja Ducha Świętego. Łukasz 3:21 i 22 mówią nam, że kiedy Jezus się modlił, Duch Święty zstąpił na Niego. Łukasz ponownie mówi nam, że kiedy Jezus się modlił, został przemieniony. Duch Święty zstąpił na stu dwudziestu ludzi, którzy trwali jednomyślnie w modlitwie. Dzieje 4 mówią, *„A gdy skończyli modlitwę, zatrząsło się miejsce, na którym byli zebrani, i napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym.”* W Łukasza 5:16 Słowo Boże mówi *„Jezus oddalił się na pustkowie i modlił się.”* W wierszu 23 uzdrowiony został człowiek sparaliżowany. Łukasz 6:12 mówi: *„I stało się w tych dniach, że Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i spędził noc na modlitwie do Boga.”* W Łukasza 6:17 i 18 jest powiedziane, że po modlitwie *„Jezus zstąpił z nimi w dół, i zatrzymał się na równinie, również liczne rzesze, którzy przybyli, aby go słuchać i dać się wyleczyć ze swych chorób; a także dręczeni przez duchy nieczyste byli uzdrawiani.”*

Stoimy w zdumieniu, kiedy Eliaś ściąga ogień na górze Karmel, ale zapominamy, że przedtem on spędził wiele czasu z Bogiem, zanim doszło do konfrontacji na górze Karmel. Modlitwa jest priorytetem. 1 Królewska 18:30 Pierwszym zadaniem Eliasza na górze Karmel było naprawienie ołtarza. Zanim poprosił o to aby ogień zstąpił z góry zadbał o swoje życie modlitewne. *„Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”* **Susza i głód w Izraelu były spowodowane tym, że Izrael zapomniał o ołtarzu. Podobnie duchowa susza w kościele naszych czasów, jest rezultatem zapomnienia o ołtarzu i zaniedbania go. Jeśli ogień ma znów zapłonąć to ktoś musi naprawić ołtarz. Niech Bóg pomoże nam to zrozumieć. Obyśmy naprawili ołtarz i oddali się Bogu. Tylko wtedy będziemy mieli coś, co możemy dać ludziom.**

„Szkola Chrystusa” - cykl Przebudzenie z rozdziału – Właściwe priorytety

Blog z fragmentami publikacji pastora Berta Clendennena - <http://clendennen.blogspot.com>